



Religia bez sporu...

...bo dla Poznania

...bo dla Poznania

Ludzka duchowość jest bardzo pojemna, dotyczy wszystkiego tego, nad czym w zadumę wpada duch będący podmiotem świadomym siebie, w sobie, myśli w sobie nad sobą. Podczas zadumy nad własnym istnieniem świat obserwuje go tylko z wierzchu, w pozycji jaką przyjmuje ciałem, ale nie ma wglądu w jego myślenie siebie. Ta zaduma nad istnieniem, to pierwszy powód rozwijania religijności. To, że człowiek kierując się do własnego środka spostrzega, że istnieje. W swoim myśleniu spotyka siebie i nic ponad to, świata tam nie wchodzi. Swoje istnienie odnajdywane ponad światem, który nie ma do niego dostępu, znajduje zawsze w odniesieniu do niego, bowiem świat wyrasta przed nim, kiedy on kieruje wzrok na to, co znajduje wobec myślenia, odkrywając tak swoje istnienie w duszy, w ciele, w świecie.

Kiedy stwierdza swoją duchowość w ciele, a to w świecie, to szuka wyjaśnienia tego, jak ta jego duchowość, do której świat nie ma dostępu, znajduje się w nim. W jaki sposób duchowy znalazł się w świecie i w jaki sposób namacalność materii, która nie istnieje w myśleniu, na to myślenie ma wpływ przez to, że czasem robi się zimno, a czasem zbyt gorąco. Czasem pada deszcz, kiedy chce żeby słońce świeciło, a czasem trudno rozgrzać się i ochronić przez chłodem.

Kiedy zaś jest normalnie, tak, że nie potrzeba angażować myślenia do ochrony siebie i można oddać się zadumie nad życiem, nad tym, że wszystko przemija, tym, że po przenikliwym chłodzie przychodzi ciepło a z nim ulga od chłodu. Nad tym, że słońce cały czas przebiega niebo na zmianę z księżycem. Nad tym, że ktoś, z kim przez długo, jakby zawsze biega się znienacka pewnego dnia odkrywa się jego ciało leżące bez ruchu, które nie odpowiada na wołania czy szturchnięcia. I nad tysiącami innych doświadczeń przebiega zaduma, samoświadoma refleksja.

Trochę później, kiedy wszystkie te i inne zjawiska nie ustępowały pomimo prób ich poznania, pokazując człowiekowi, że są nad nim, niewzruszone wobec jego obecności. On chcąc zjednać sobie ich przychylność zaczął kłaniać się im, oddawać im część, czyniąc zjawiska, zwierzęta, przedmioty obiektem kultu, aby przez modły do nich zwrócić im uwagę na swoją obecność. Chciał tak wyprosić u zjawiska przychylność i łagodność wobec siebie. Chciał, aby duch zwierzęcia, które czcił sprzyjał mu i zapewniał sobą dostatek. Albo wyznając przedmiot chciał za jego pośrednictwem zwrócić się o przychylność do tego na cześć, kogo owy przedmiot utworzył.

W szeregu lat i pokoleń człowiek zauważał, że jego wyznanie nie wpływa widocznie na zjawiska, zwierzę lub ducha zaklętego w przedmiocie. Poprzez refleksję nad tym zwracał się wciąż ku wyższemu poznaniu. Chciał odnaleźć prawdziwy wpływ na To, co włada nim i jego życiem. Te refleksje stały się i wciąż są podstawą duchowych poszukiwań. Prowadzą do tego, aby poznać, co naprawdę wpływa na Duch i zachęca go do pomocy w ludzkiej egzystencji. Na tej podstawie z pierwszych wiar w przedmioty, zwierzęta, zjawiska wyłaniały się wiary w duchy władające tymi obiektami wiary. Kiedy odkryto, że modły wznoszone do tych duchów także są nieskuteczne, to duchy owe zaczęto ubierać we własne doświadczenie. Stawały się one osobami obdarzonymi władzą nad zjawiskami, posiadające cechy charakteru i wyobrażone ucieleśnienie. To, co działo się z wiarami w taki sposób było podnoszeniem ich abstrakcyjności. Było to wznoszenie wyznania coraz wyżej, ponad doświadczenie bezpośredniego zjawiska, zwierzęcia czy przedmiotu. To były próby znalezienia tego gdzie znajduje się władza nad tym, co doświadcza się bezpośrednio. Człowiek dotarł do różnych form politeizmu. Ale przy wyznawaniu tych z rosnącą oczywistością zauważał, że wyznając wiele jednocześnie wiele zdradza, a przez to zdradza siebie. Wobec żadnego z wyznawanych wyobrażeń boskości nie pozostawał wierny. Raz kierując uwagę do jednego odwracał ją od innego, bojąc się przy tym, aby nie stracić przychylności tego innego, który czekał z boku. Przy tym zauważał, że te bóstwa pozostają niewzruszone wobec niego, bo deszcz lub śnieg nadal padał, kiedy chciał, zwierzyna była a kiedy indziej nie. Znowu nie odnajdywał odzewu na swoje wołania i znowu wyruszał w poznanie tego jak jest owo Wyższe od niego.

Pewnego razu niejaki Abraham w refleksji nad dysfunkcją wielobóstwa doszedł do refleksji nad Jednym Bogiem odkrywając monoteizm. Odkrył, że wyznanie Jednego, odzwierciedlenia Jedności świata i ludzkiego myślenia ma wzajemne pokrycie, ukazuje Piękno Bytu. Człowiek ten w refleksji nad Jednym, Jedno to wywołał, bo owo Jedno objawiło mu się i natchnęło siłą. Była ona tak wielka, że człowiek ten kierowany poznana Prawdą i pewnością w niej zebrał swoich ludzi wiedząc, że znajdzie swój kraj pod wezwaniem Jednego. To był pierwszy monoteizm.

Tą samą prawidłowość znajdujemy później. Na dalekim wschodzie niejaki Siddharta Gautama odkrywając swą Jedność Myślenia w świadomym myśleniu opróżnionej myśli przekroczył doczesność, dotknął Prawdy o Bycie, która potwierdzona przez jego naśladowców pozwoliła ustanowić wielowiekową tradycję. Przekazał uwagi o życiu, w których wielu odnalazło siebie i wskazówki na własne życie.

W dolinie Gangesu zaczął się krystalizować hinduizm, który Wyzwolił największą liczbę ludzi. Jego tradycja obfituje w wielu Swamich, którzy poznali Świadomość. To pod jego wpływem Budda rozpoczął swoje poszukiwania. Hinduizm pomimo utrzymywania silnych więzi klasowych jednocześnie pozostawia Tą drogę wyjścia. Każdy, kto osiągnie poznanie Jedności Myśli przekracza ciasną strukturę społeczną, nie ważne czy jest braminem czy śudrą.

W innym miejscu niejaki Jezus, który również sięgnął Poznania przekroczył doczesność.

Odwrócił się od drobiazgów doczesności i wołał o to, co łączy ludzi. Nawoływał do wyznania

Jednego, który łączy rozbiegane ludzkie myśli, o Prawdę i Miłość dla wszystkich. Poznanie, które osiągnął nadało wielką siłę Prawdy jego działaniom, bo wciąż pojawiają się jego naśladowcy.

Później na Półwyspie Arabskim niejaki Mahomet osiągnąwszy Poznanie Jednego wyruszył, aby w Jedno zwołać wszystkich swoich ludzi żyjących w rozdziale różnych wyznań i interesów. Taki w uproszczeniu był początek wyższego stadium ludzkiej duchowości. Dopiero dzięki odkryciu Jednego powstały wyznania o zasięgu światowym. Bo Jedno wsparło je swoją Świadomością, chcąc pomiędzy wszystkimi rozpowszechnić poznanie Siebie.

Wszystkie te religie zaczęły się w pewnej tradycji, na której bazując zbudowały swój folklor. Wszystkie te przykłady Poznania będąc abstrakcyjne, bo dotycząc poznania umysłu, aby stać się dostępne dla zwykłych ludzi ubrane zostały w tradycję, w lokalny obyczaj i wszystkie przyzwyczajenia, z jakich wzrastają lokalni ludzie. Dzięki temu Abstrakcja, jaką poznają stała się bardziej dostępna dla powszechności. Można ją poznawać przez zwyczaj, ceremoniał, całą tradycję i kulturę. Przez system twierdzeń i dogmatów, które choć pozostają ułomne, bo nie wiedzą jak tłumaczyć Poznanie, to dla samodzielnego są dobrym początkiem, który pozwala na to, aby poznawać Prawdę. Doszukać się odpowiedzi na to jak dusza myśli w sobie i jak taka odróżniona w swoim myśleniu od świata w świecie się znajduje. Pozwala poznać zjawiskowość, wszystko to, co dmie w ludzi i wywołuje takie, nie inne ich decyzje. Pozwala poznać jak jednostka świadomie staje się Świadomością przez to, że siebie w Bogu poznaje. Przekracza tym sposobem zjawiskowość świata, któremu wcześniej ulegała trwożąc się o swoje bycie, że je straci, a Teraz dzięki Poznaniu sama stanowi zjawisko wśród ludzi. Owo Poznanie następuje przez umysł ludzki, który szuka odpowiedzi na to jak jest owo samo w sobie myślenie siebie, które znajduje poza dostępem świata. Jak owo myślenie siebie znajduje się w świecie przy pomocy ciała. W myśleniu szuka odpowiedzi, niestrudzenie zadając pytanie, „kim jestem?” Przy tym pyta o to „jak jest Bóg?”, „jak świat jest?”, „jak żyć zgodnie wśród ludzi?” Nie znajdując łatwych odpowiedzi i nie ufając tym łatwym, szuka w doświadczeniu, w tym, co sprawdza się i działa pozostając bez reszty, jaką jest spór czy iluzja.

Źródło: <http://sites.google.com/site/samoswiadomosc/>